

TOPOS I ETHOS LEŚNICZÓWKI PRANIE

Do końca II wojny na Praniu (taką figurę językową utrzymywali w mowie tutejsi) urzędowało trzech niemieckich leśniczych, a świadkiem upadku Prus Wschodnich był Hugo Schmidt, który wraz z rodziną zdołał uciec i przedrzeć się przez kordony frontu, aby w końcu osiąść w niemieckim pojałtańskim mateczniku. W 1998 roku odwiedziła mnie córka tego leśniczego, Christel, i przekazała do archiwum placówki kilka zdjęć utrwalających wygląd miejsca w okresie II wojny. Na jednym z nich Hugo Schmidt, w czapce z wstążką w otok niemiecką gapą, stoi pod dębem na skarpie i wpatruje się w jezioro. Dąb, skarpa i jezioro nadal są. Leśniczy, mimo że utrwalony w zdjęciu jak muszka w bursztynie – minął.

To jest łatwe do wyobrażenia: pagór widoczny z drogi na Krzyże i Karwice, w której to wsi droga rozchodzi się w kierunku Drapacza i Turośli oraz biegnie dalej do Faryn i Kokoszki. A z tych wiosek – do Spychowa albo Myszyńca. Jeszcze do 2011 roku ta droga na odcinku Pranie – Karwica była gruntowa. To jest do przedstawienia sobie – pagór jeszcze nie jest zryty żadnym budowlanym fundamentem, a widok na jezioro z niego nie jest przełamany bryłami budynków. Był ktoś pierwszy, który na nim stanął i pomyślał: tu stanie dom i urząd leśny, chlew i obora, stodoła, kuchnia letnia, wędzarnia ryb, pomost. Pomiedzy drogą a pagórem zasadzi się zboże, przy leśniczówce posadzi sad, założy kartoflisko i warzywnik, wystawi pasiekę.

Myśl o takiej osadzie zapulsowała nie wiadomo kiedy i nie wiadomo w czyjej w głowie. W każdym razie na początku lat 80. XIX wieku na pagórze postawiono leśniczówkę, w pierw drewnianą czy typu szachulcowego, jaką była ta w sąsiednim Zdróżnie, z rozmysłem skazana na zniszczenie w ciągu dwóch ostatnich dekad. Pięć lat przed I wojną światową wyparła ją cywilizowana kuzynka, a więc leśniczówka z czerwonej cegły, kryta dachówką typu holenderskiego, a zaraz obok w tym stylu – chlew i obora oraz kuchnia letnia. Stodoła pozostała drewniana, lecz, wiadomo, drewno jest budulcem mniej wytrzymałym niż cegła, przypuszczalnie więc podlegała ona remontom i przeobrażeniom. Świadectwem epoki cegły w Praniu jest żelazna tablica, umieszczona w górnym rogu bocznej elewacji leśniczówki, z datą 1909.

Z pagóra roztaczał się wówczas zapierający dech w piersi widok na Jezioro Nidzkie, które z lotu ptaka ma kształt jelenich rogów, przeciwległy brzeg nieporaniony infrastrukturalnymi ranami ludzkiej zapobiegliwości i zapalczywości, pola i łąki ciągnące się wzdłuż jeziornego brzegu do wioski Krzyże, której mieszkańcy wypasowali na nich swoje trzody. Ostatnią z pasterek była babcia Szurcowa, którą spotykałem, kiedy pod koniec poprzedniego wieku nadal prowadziła na wypas swoją ostatnią krowinę, to ją łajając, to czule mówiąc do niej po imieniu. Mieszkańcy Krzyży wtedy, jak wielu mazurskich wiosek, mieli wiele lepszych zajęć niż obsługę ruchu turystycznego. Tworzyli kulturę pracy i pożytku, a nie kulturę wygody i wypoczynku.

Gdyby dziecko chciało przedstawić wizerunek leśniczówki i jej obejścia od strony wód Nidzkiego, to na pewno namalowałoby grzbiet wieloryba wynurzony z jeziornej głębin, a na tym grzbiecie budynek, drzewa, płotki, dym z komina. Choć powoli wstępuję w wiek sędziwy, taki rysunek tego miejsca od strony jeziora formułuje się w mojej wyobraźni coraz silniej, z roku na rok stygnąc w relief mitu.

Po wojnie „prace” łąki i pole pokrył las, a wzdłuż drogi prowadzącej do Prania od strony lądu wyrosły świerki, z których wiele zeszło i zostało wyciętych, a w największej wyrwie po świerkowym szpalerze lat temu kilka nasadzono lipy. Litera Jana Kochanowskiego przekuła lipę w twardy symbol drzewa, pod którym dobrze się pisze i które stwarza ku temu pisaniu najlepsze warunki. W każdym razie w przeciwieństwie do konstelacji obiektów na pagórze jego topografia zaczęła ulegać stopniowemu zatarciu.

W 1945 roku w Praniu nastał leśniczy Stanisław Popowski wraz z matką Zofią, a w 1956 roku, w trzy lata po śmierci autora *Kroniki olsztyńskiej*, stołek leśniczego na Praniu objął Kazimierz Śmigieński, który – żegnając się z tym miejscem pod koniec lat 70. XX wieku – złożył pewnie tym wszystkim, którzy postanowili zmienić przeznaczenie leśniczówki z leśnego urzędu na pośmiertny kwaterunek poety, czyli muzeum pamięci o nim i jego żywej literze poezji.

Poeta nie jest tylko i wyłącznie kreatorem krajobrazu języka, okazuje się bowiem, że ci najwybitniejsi, oczywiście bezwiednie, ustawiają przyszłościowy kurs miejsc, obiektów, archiwów, galerii etc. Słowem – wpływają na ich los, na formy i figury tego, co rzeczywiste i realne, kształtowane przez historię. Pojawienie się na prańskim pagórze w lipcu 1950 roku Gałczyńskiego i jego rodziny wytyczyło na zasadzie trzepotu skrzydeł motyla rodzaj echa, które w kilka lat po śmierci poety zaczęło przybierać formy trwałe aż po obecną funkcję i kształt tego miejsca.

Ten przyjazd sprawił przemeblowanie pagóra, które miało rozpocząć się niebawem, gdyż meble służące leśnej ekonomice i statystykom nie mogły być przydatne poetyce i jej literze, także muzealnictwu i kulturze. Już w 1960 roku na

frontowej ścianie leśniczówki odsłonięto tablicę upamiętniającą nie tyle robotę leśników w puszczy, ile robotę poety w języku. Wraz z tym faktem los Prania zaczął się przesądzać, z wolna przestawało ono być leśnym urzędem, generatorem kultury leśnej i rytuałów myśliwsko-łowieckich, a stawało się miejscem pamięci, muzeum biograficzno-literackim, więcej – warsztatem literackiej roboty, cechem rzemiosł stylistyk i poetyk różnych. Ale przecież nie tylko funkcja urzędu na pagórze zaczęła się z leśniczówki ulatniać, także funkcja „pensjonatu”, gdyż z chwilą, kiedy na Mazurach zaczęto kłaść tory pod kolej żelazną, do tego odległego i zakrytego pozostałością wielkiej Puszczy Jańsborskiej kątka Rzeszy Niemieckiej zaczęli zjeżdżać pierwsi odważni i ciekawi świata turyści. Leśniczówki więc, te leśne arkadie i oazy, oferowały pokoje do wynajęcia, a i zdrowy wikt podparty leśnymi darami: owocami, dziczyzną, konfiturą i nalewką. Czyż poeta, jego żona Natalia i córka Kira nie byli pensjonariuszami w domostwie Stanisława Popowskiego i jego matki? Byli, podobnie zresztą jak wielu innych, po których nie przetrwały ani świadectwa zdjęciowe, ani piśmienne.

Sternik los zaczął Pranie prowadzić w kierunku miejsca kultury, dźwigając je na pozycję najbardziej znanej w Polsce leśniczówki, którą już gestem swojego do niej przybycia i pobytów w niej poeta wprowadził niejako boczną furtką do historii literatury. Zatem w Praniu mamy wpierw do czynienia z położonym na pagórze urzędem leśnym, który posiadał unikatowe *genius loci*, lecz wcale nie większe niż innych leśniczówek posadowionych w krainie puszczańsko-jeziornej. Po śmierci Gałczyńskiego Pranie zaczyna być miejscem wzbudzającym zaciękanie poprzez rosnącą legendę poety i samo przez się w tę legendę krzepnące, następnie miejscem kultury, zwłaszcza literackiej i muzycznej oraz nie tylko muzeum, ale – podobnie jak w swoim czasie inne mazurskie leśniczówki – pisarskim warsztatem (Sosnowka – Kazimierz Orłoś, Kierzek – Bohdan Czeszko, Gąsior – Igor Newerly, Maskulińskie – Mirosław Żuławski, Jan Wernic).

Słowem, w Praniu wystąpiło zjawisko tkanki łącznej, w którym tkanka kultury łączy się z tkanką natury. Poeta, po pierwsze, uprawomocnił na pagórze literę poezji, po drugie – pracownię literacką, kontynuowaną przez siedemnaście lat przez jego córkę Kirę Gałczyńską, a następnie Wojciecha Kassa przez ponad ćwierć wieku. Napisane przez nich w Praniu utwory i książki mogłyby już stanowić początek biblioteki, a te inspirowane miejscem, twórczością i legendą Gałczyńskiego zasilić sporych rozmiarów antologię wraz z bonusem broszury adresów bibliograficznych.

Zmieniający się topos Prania wytworzył ethos i co najmniej kilka symboli, między innymi scenę, która wyrosła z niego niejako naturalnie jako jeszcze jedno drzewo w lesie. Nie mogłaby być inna, ani większa, ani technicznie wypasiona,

gdyż istotą Prania, jak i całych Mazur, jest kameralność, za którą ludzie będą coraz bardziej tęsknili i poszukiwać jej będą jak ciszy, skupionego mroku czy czystego powietrza. Szkoda, że decydenci, od których zależy przyszłość mazurskiej krainy, tego nie rozumieją, pochwalając gigantomanię oraz megalomanię i jednocześnie poklepując po plecach ich rozsadników.

Scenę zaprojektowała w 1999 roku zmarła dziesięć lat później scenografka Studenckiego Teatru Satyryków (1954–1975, Warszawa) Zofia Góralczyk-Markuszevska. Drugim, większym sklepieniem sceny jest gwiazdziste niebo, a jeszcze większą scenografią, pomimo kurtyny ilustrującej zieloną gęś pośród łabędzi, jest rozległy widok jeziora, trzcin, nieboskłonu, ptactwa wodnego, łódek i jachtów oraz przeciwległego brzegu. Artystka podkreślała: sztuka jest sztuczna. Dlatego kurtyna ta przedstawia styk natury i kultury, przyrody i wyobraźni, a jest nim tolerujące się wzajemnie towarzystwo łabędzi i tworu wyobraźni poety, a więc zielonej gęsi – hybrydy w połowie przynależnej do piórowatych i w połowie do świata literackiego. I jeszcze jedno symbolizuje ta scena, coś elementarnego, a jednocześnie należącego do tajemnicy twórczych zdolności. Otóż ową rzekę talentu poetyckiego Gałczyńskiego żywiły między innymi dwa dopływy – muzyka i teatr. Stąd teatralność jego wielu utworów literackich (wiersze inscenizujące obyczajowe scenki, dialogi etc.) oraz muzyczność, ujawniająca się tyleż na poziomie tematów, ile i w samej ich strukturze.

Żywą figurą teatru jest aktor, muzyki – dyrygent, instrumentalista, solista. Dlatego na prańskiej scenie występują przede wszystkim oni. Poeci rzadziej, i to zazwyczaj na kameralnej górze w Praniu, w miesiącach jesieni, zimy i wczesnej wiosny.

Zmów więc, przechodniu, pacyrek za poetę i to miejsce. Mimo że jest małe, kruche, niezdolne do obsługi kultury masowej rozrywki i hałasu, to wspiera się na potężnej żyłę, jaką jest tęsknota człowieka do takiej miary w nim samym, która w miniaturze odbija kosmos, niczym boczne lusterko samochodu, które w wierszu Adama Zagajewskiego mieści olbrzymią fasadę katedry w Chartres.

Gałczyński napisał: prawdziwa kultura jest przy świeczce. Oby jej płomienia nie zagasły żywioły wiatru, burz i deszczu, gdyż i one są rządcami prańskiego pagóra.

Bibliografia

- Arno A., *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, Kraków 2013.
Azyl, film fab., reż. R. Załuski, produkcja polska, rok produkcji 1978, w roli gł. Z. Ry-siówna, M. Frąckowiak, ekranizacja: *Puszcza J. Putramenta*, lokacje: Karwica Mazur-

- ska (stacja), pomazurski dom z zagrodą w Karwicy, leśniczówka nad Jez. Nidzkim, bud. Nadleśnictwa Maskulińskiego przy ul. Mazurskiej 3.
- Bawmy się z poetą 1*, projekt i oprac. meryt. M. Stecka, oprac. graf. W. Szumiński, Pranie 2011.
- Bawmy się z poetą 2*, projekt i oprac. B. Turek, oprac. graf. B. Kuropiejska-Przybyszewska, Pranie 2016.
- Drawicz A., *Gałczyński na Mazurach*, Olsztyn 1971.
- Gałczyńska K., *Byłam szefową*, Lublin 1988.
- Gałczyńska K., *Czas swe wzory układa*, Warszawa 1984.
- Gałczyńska K., *Gałczyński*, Wrocław 1998.
- Gałczyńska K., *Jak się te lata mylą*, Warszawa 1989.
- Gałczyńska K., *Konstanty Ildefons Gałczyński 1905–1953*, Suwałki 1987.
- Gałczyńska K., *Konstanty syn Konstantego*, Warszawa 1983.
- Gałczyńska K., *Leśniczówka Pranie. Muzeum K.I. Gałczyńskiego*, Warszawa 1989.
- Gałczyńska K., *Mazurskie szlaki Gałczyńskiego*, Warszawa 1986.
- Gałczyńska K., *Nie wrócę tu nigdy czyli pożegnanie z Mazurami*, Warszawa 1997.
- Gałczyńska K., *Splątało się, zmierzchnęło. Wspomnienia*, Warszawa 1995.
- Gałczyńska K., *W zgiełku wieku...*, Warszawa 1992.
- Gałczyńska K., *Zielony Konstanty*, Warszawa 2000.
- Gałczyński K.I., *Kronika olsztyńska*, wstęp A. Drawicz, il. A. Strumiłło, Olsztyn 1975, wyd. II 1978, wyd. III 1987.
- Gałczyński K.I., *Kronika olsztyńska*, fot. M. Wieliczko, wstęp K. Gałczyńska, Bielsko-Biała 2001.
- Gałczyński K.I., *Wiersze z Prania*, wstęp K. Gałczyńska, Warszawa 2003.
- Gałczyński mówi swoje wiersze. Zaczarowana dorożka, Niobe i inne*, płyta CD, tekst K. Gałczyńska, projekt graf. K.W. Kwdesign, red. M. Mandau, J. Popis, Polskie Radio SA, Warszawa 2003.
- Janowa K. [właśc. Gałczyńska Kira], *Śmierć za lasem. Opowieść sensacyjna*, Warszawa 1991.
- Kass J., *Leśniczówka. Liryczne koncertowanie*, „Artpost” 2023, nr 4(51), lipiec–sierpień, s. 32–35.
- Kass W., *Gałczyński urzeczowiony*, „Topos” 2015, nr 4 (143), s. 39–46.
- Kass W., Kass J., *Pranie i Poeta*, fot. W. Mierzejewski, Olsztyn 2010, wyd. II popr. 2016.
- Kass W., Kass J., *Tu gdzie się gwiazdy zbiegły w taką kapelę dużą*, fot. zielonych gęsi K. Wobiec, Pranie 2003.
- Kass W., *Leśniczówka i Poeta*, fot. W. Mierzejewski, Olsztyn 2000.
- Kass W., *Pranie. Leśniczówka Zielonego Konstantego*, fot. A. Stachurski, T. Sinkowski, Olsztyn 2005.
- Konstanty Ildefons Gałczyński*, [album fotografii i fragmentów poezji], wstęp i oprac. K. Gałczyńska, Warszawa 1981.
- Konstanty Ildefons Gałczyński, „Zielona Gęś”. Rzeźby Gracjana Kaji*, [katalog], teksty W. Kass, K. Gałczyńska, projekt i fot. G. Kaja, Pranie–Bydgoszcz 2014.

- Konstanty Ildefons Gałczyński. Książka do pisania*, wyb. tekstów i fot. J. Kass, W. Kass, red. serii M. Zagańczyk, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2020.
- Kronika Olsztyńska – Konstanty Ildefons Gałczyński w fotografii Marka Truszkowskiego*, fot. i posł. M. Truszkowski, wstęp W. Kass, oprac. graf. M. Chojnowski, Pranie 2019.
- Leśniczówka Pranie. Antologia wierszy*, wyb., układ i oprac. Z. Fałtynowicz, fot. Archiwum Muzeum K.I. Gałczyńskiego, Gołdap 2000, wyd. II poszerz., Gołdap 2006.
- Leśniczówka Pranie. Muzeum K.I. Gałczyńskiego*, [druk ulotny], tekst J.P. Piotrowski, oprac. graf. R. Szałas, Warszawa 1980.
- Maciejewski S., *Gałczyńskiego... Pranie i okolice*, współpr. B. Wojciulewicz, rys. W. Szumiński, Suwałki 2003.
- Mapa leśnych podchodów literackich „Śladami Gałczyńskiego”*, [druk ulotny, tamże program lekcji muzealnych], oprac. graf. W. Szumiński, Pranie 2011.
- Muzealni detektywi 1*, [druk ulotny]; teczka z zadaniami edukacyjnymi, oprac. M. Stecka, oprac. graf. B. Kuropiejska-Przybyszewska, Pranie 2014.
- Muzealni detektywi 2*, [druk ulotny]; teczka z zadaniami edukacyjnymi, oprac. B. Turek, oprac. graf. B. Kuropiejska-Przybyszewska, Pranie 2016.
- Muzeum Okręgowe w Suwałkach. Wystawa, styczeń – maj 1980*, etui z pocztówkami, wstęp i scenariusz publikacji T. Januszewski, Warszawa 1980 – ta wystawa była pierwowzorem stałej ekspozycji w Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu do 2000 roku oddziału Muzeum Okręgowego w Suwałkach.
- Muzyka u Gałczyńskiego*, oprac. Z. Fałtynowicz, D. Książek, teksty W. Kass, J. Kass, projekt okładki W. Szumiński, Suwałki 2023.
- Nadleśnictwo Maskulińskie. Ścieżka Dydaktyczna „Śladami Gałczyńskiego” w Rezerwacie Przyrody Jezioro Nidzkie*, [W. Łapiński, oprac. B. Łapiński], Bryzgiel 2004.
- Poeci z krainy Nord*, [w etui pocztówki z portretami poetów oraz ich wierszami], idea i wyb. W. Kass, red. Z. Fałtynowicz, fot. M. Lebda, oprac. graf. S.J. Woś, Pranie 2010.
- Pozdrowienia dla czarodzieja. Korespondencja. K.I. Gałczyńskiego*, wyb. listów, wstęp i komentarze K. Gałczyńska, Warszawa 2005.
- Pranie. Książka do pisania*, wybór tekstów i fotografii J. Kass, W. Kass, red. serii M. Zagańczyk, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2019.
- Putrament J., *Puszcza*, Warszawa 1966.
- Rzeźba Gracjana Kaji. Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, [katalog], teksty W. Kass, G. Kaja, zdj. Alina Kluza-Kaja, Pranie–Bydgoszcz 2012.
- Stecka M., *Z poetą w Praniu*, [przewodnik dla dzieci], il. A. Strumiłło, oprac. graf. A. Strumiłło, Pranie 2011.
- Szlak literacki po Warmii i Mazurach*, [druk ulotny], mapa, opis i oprac. graf. M. Misztal, Ogródek 2023.
- Szlak mazurskich i warmińskich artystów słowa*, [druk ulotny], mapa, opis, oprac. graf. M. Misztal, Ogródek 2021.
- Śladami literatury mazurskiej*, [druk ulotny], mapa, opis i oprac. graf. M. Misztal, Ogródek 2022.

Teka Prańska, [etui, zbiór artystycznych fotografii Prania i okolicy], wstęp W. Kass, red. J. Kass, Olsztyn 2000.

Trudno jest żyć w złym świecie i śpiewać. Poezje. 10 lat Nagrody Poetyckiej im. K.I. Gałczyńskiego „Orfeusz”, wstęp J. Ławski, wyb. i red. W. Kass, il. A. Strumiłło, Pranie 2021.

Ucz się i baw w leśniczówce Pranie, [druk ulotny]; program lekcji muzealnych, il. B. Kuro-piewska-Przybyszewska, Pranie 2016.

Z Gałczyńskim po Mazurach, mapa, opis J. Kass, projekt graf. R. Serwatko, Pranie 2003.

Wojciech Kass

Museum of Konstanty Ildefons Gałczyński in Pranie

THE TOPOS AND ETHOS OF THE FORESTER'S HOUSE PRANIE

Summary

The author of the essay presents an essential outline of the history of the Forester's House Pranie in Masuria, which became famous after the poet Konstanty Ildefons Gałczyński had stayed there several times. This was where he wrote his most mature works (including *Kronika olsztyńska* [*The Olsztyn Chronicles*] and *Pieśni* [*Songs*]). However, the author goes back to the times when the Forester's House belonged to the German state, where it played the role of a forestry post. Thanks to the post-war visits of Gałczyński and his family, the former German, and then after 1945, Polish forester's house was transformed into the Museum of Konstanty Ildefons Gałczyński.

Keywords: Pranie Forester's House, history, lake, K.I. Gałczyński, Masuria.